

ŚWIECCY BIBLIŚCI w POLSCE

1. „Ze świeckimi są tylko problemy”¹

Na początku trochę humorystycznie. Około 20 lat temu mój bardzo bliski kolega, pracujący jako katecheta w dużej parafii, zmienił stan cywilny, ożenił się i wkrótce poczęło się im dziecko. Proboszcz parafii dysponował kilkoma mieszkaniami. Ów kolega, prawdziwy skarb parafii, po pełnej formacji oazowej, uzdolniony muzycznie, mający świetny kontakt z dziećmi, absolwent studiów magisterskich z zakresu teologii, zapytał proboszcza o możliwość wynajęcia jednego z tych mieszkań. Po kilku tygodniach zwłoki został zaproszony do biura parafialnego i usłyszał bardzo szczerze wypowiedziane słowa odmowy, uzasadnione stwierdzeniem: „...bo wiesz, ze świeckimi są tylko problemy”. Jedno z tych mieszkań do dziś jest puste, a wspomniany kolega nie pracuje już jako katecheta. Piszący te słowa, świecki teolog, obronił pracę doktorską w 2000 r. Jesienią tegoż roku, rozmawiając z rektorem naszego diecezjalnego seminarium, usłyszał: „Zatrudniłbym pana choćby na część etatu, gdyby nie był pan świeckim”. Chciałbym wierzyć, że są to przypadki bardzo rzadkie w naszej braterskiej wspólnocie wyznawców Jezusa, wszak minęło już 47 lat od zredagowania soborowego Dekretu o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*.

¹ Za osoby świeckie, zwane laikatem, uznaje się wierzących chrześcijan, którzy nie są członkami stanu kapłańskiego i stanu zakonnego; por. K. Rahner, H. Vorgrimmler, *Mały słownik teologiczny*, Warszawa 1987 r., s. 203-205.

2. Coś zupełnie nowego

Dosyć często słyszymy wyrażenie: „Żyjemy w bardzo ciekawych czasach, na naszych oczach tworzy się historia”. Bez wątpienia wielkim przywilejem naszego pokolenia jest to, że mogliśmy uczestniczyć w tak niezwykłych procesach, jak rozpad Związku Sowieckiego i upadek muru berlińskiego, wejście w struktury NATO oraz członkostwo w Unii Europejskiej. Osobiście za największy przywilej mojego dotychczasowego życia uznaję możliwość wzrastania i rozwoju w okresie, kiedy Polak, kard. Karol Wojtyła, jako Jan Paweł II sprawował posługę papieża, sternika łodzi Piotrowej. Ale jednym ze znaczących elementów odróżniających obecne czasy jest tak liczna obecność teologów świeckich w różnych miejscach i formach działalności Kościoła. Przez kilkanaście stuleci teologia, najpierw w wymiarze praktycznym a następnie już jako działania związane z uniwersytetami, była dziedziną nauki zarezerwowaną dla osób duchownych.

Przemiany w Kościele, których podwaliny stworzył II Sobór Watykański, zapoczątkowały proces podjęcia systematycznego kształcenia z zakresu teologii ogromnej rzeszy osób świeckich. w naszej ojczyźnie miejscem, które przez długi okres przewodziło, dominowało w realizacji takiej możliwości, był założony w 1918 r. Katolicki Uniwersytet Lubelski. w jego strukturach 1 października 1957 r. erygowano kurs teologii zwyczajnej, tzw. teologii pozaseminaryjnej. Zapoczątkowało to możliwość studiowania teologii przez osoby świeckie.² w czołówce była też Akademia Teologii Katolickiej, powołana w 1954 r., po zamknięciu Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego, przekształcona w 1999 r. w UKSW. Bardzo dynamiczny rozwój zainteresowania studiami teologicznymi przez osoby świeckie miał miejsce także w innych ośrodkach, głównie przez powołanie w 1974 r. Papieskich Wydziałów Teologicznych w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu. Znaczna większość absolwentów studiów teologicznych na poziomie magisterskim, jako miejsce realizacji posługi w Kościele, wybrała katechezę. Szacuje się, że do obecnej dekady łącznie w Polsce jest ok. 18 tys. osób świeckich legitymuje się stopniem co najmniej magisterskim z zakresu teologii.³ Opierając się na przeprowadzonych badaniach, wskazuje się, że 76 % wszystkich teologów świeckich stanowią kobiety, 56 % jest stanu wolnego.⁴ Nieliczni kontynuowali naukę na studiach licencjacko-doktoranckich. Spośród tej grupy, po uzyskaniu stopni doktorskich, mała część podjęła pracę

² Por. J. Mikołajec, *Formacja duchowa teologów świeckich*, Opole 2010, s. 5.

³ *Tamże*, s. 14.

⁴ *Tamże*, s. 18-19.

naukową w strukturach wydziałów i fakultetów teologicznych. Jest to grupa łącznie nie przekraczająca 80 osób. Jednak w wymiarze historii stanowi to swego rodzaju przewrót kopernikański (Elżbieta Adamiak, „Milcząca Obecność”, Teologia feministyczna).

3. Miejsce laikatu w Kościele

W wymienionym Dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* czytamy: „Nasze zaś czasy wymagają od ludzi świeckich nie mniejszej gorliwości; co więcej, dzisiejsze warunki żądają od nich o wiele intensywniejszego i szerszej zakrojonego apostołstwa. Ustawiczny bowiem przyrost ludności, postęp nauki i umiejętności technicznych, zacieśniające się stosunki międzyludzkie nie tylko rozszerzyły niezmiernie dziedziny apostołstwa świeckich, przeważnie im tylko dostępne, ale wyłoniły nowe problemy, które wymagają od nich baczej czujności i zainteresowania” (*Wstęp*).⁵ Upłynęło 47 lat i oto w adhortacji *Verbum Domini* możemy przeczytać: „Kto zna słowo Boże, w pełni zna również znaczenie każdego stworzenia. Jeśli bowiem wszystko »ma istnienie« w Tym, który jest »przed wszystkim« (por. Kol 1, 17), to człowiek, budujący swoje życie na Jego słowie, buduje naprawdę w sposób solidny i trwały. Potrzebujemy tego szczególnie w naszych czasach, w których uwidocznia się nietrwałość wielu rzeczy, na których się opieramy, budując życie, w których jesteśmy skłonni pokładać nadzieję” (nr 10). Nietrudno dostrzec, że oba teksty, mimo prawie półwiecznej odległości czasowej i osoby sprawującej władzę w Owczarni Chrystusowej, łączy wyrażenie „nasze czasy”. Wówczas ojcowie soborowi, a obecnie papież Benedykt XVI, pragną zaakcentować konieczność dostrzeżenia wymogów czasowych i dostosować do nich działania duszpasterskie.

Zarówno Dekret o apostołstwie świeckich, jak i późniejszy dokument Jana Pawła II, adhortacja *Christifideles laici*, z 1988 r. nie wyodrębniają spośród wszystkich świeckich grupy odrębnej w postaci teologów. Jednak jeśli wcześniej, jak i obecnie, uwarunkowania zewnętrzne narzucają konieczność bardzo wyraźniej obecności laikatu w posłudze prorockiej, kapłańskiej i pasterskiej, nie można mieć wątpliwości, że liczne już grono teologów świeckich to grupa bardzo dobrze przygotowana do stanięcia w pierwszych szeregach Kościoła.

⁵ Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicum actuositatem*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1967.

Nie chcę już dalej wglębiać się w bogate treści wymienianych dokumentów, zawierające tak istotne i aktualne przesłanie. Pragnę jeszcze tylko naszą uwagę skierować na słowa wypowiedziane bardzo niedawno, dziewięć miesięcy temu, 23 grudnia 2011 r., w czasie głoszenia czwartej nauki w ramach rekolekcji dla przedstawicieli Kurii Rzymskiej, o. Raniero Cantalamessa powiedział: „W tym sensie możemy powiedzieć, że świeccy są w wymiarze duchowym rodzajem energii nuklearnej Kościoła. Świecki zdobyty przez Ewangelię, żyjąc wśród innych, może »zarażać« pozostałych dwóch, ci kolejno czterech, i ponieważ świeccy chrześcijanie nie są dziesiątkami tysięcy tak jak duchowieństwo, ale setkami milionów, to oni mogą właśnie naprawdę odgrywać decydującą rolę w rozprzestrzenianiu się na cały świat dobroczynnego światła Ewangelii”.

Jest to zdanie nieco wyrwane z kontekstu, ale ów kontekst pokrótce jest taki, że o. Raniero w trzech poprzednich naukach analizuje trzy fazy ewangelizacji świata po wniebowstąpieniu Chrystusa, wskazując, że główną grupą ewangelizatorów w fazie pierwszej byli biskupi, w drugiej mnisi, w trzeciej bracia mniejsi, ale w obecnej fazie będą to właśnie świeccy. Kilka zdań dalej kaznodzieja dodaje: „Jezus chciał, aby jego apostołowie byli pasterzami owiec i rybakami ludzi. Dla nas, duchowieństwa, łatwiej jest być pasterzami niż rybakami, czyli karmić słowem i sakramentami tych, którzy przychodzą do kościoła, ale nie wychodzić w poszukiwaniu tych oddalonych w bardzo odmiennych środowiskach. Przypowieść o zagubionej owcy ukazuje się dziś na odwrót: dziewięćdziesiąt dziewięć owiec oddalonych i jedna w owczarni. Istnieje niebezpieczeństwo, że spędzimy cały czas, aby karmić tę jedną w owczarni i nie będziemy mieć czasu, też z powodu braku kapłanów, aby szukać zagubionych. w tych okolicznościach udział świeckich objawia się jako opatrnościowy”.⁶

Jestem przekonany, że grupą najlepiej przygotowaną do realizacji tej opatrnościowej misji są właśnie osoby świeckie z wykształceniem teologicznym.

4. Bibliistyka polska

Mówiąc o tym, że na naszych oczach dzieje się coś szczególnego w historii, nie można pominąć intensywnego rozwoju, w ostatnich kilkudziesięciu latach, dziedzin nauki związanych w naszej ojczyźnie z badaniem tekstów natchnionych.

⁶ Tekst pochodzi ze strony www.cantalamessa.org. Tłumaczenie z włoskiego E. Guzewicz.

Za wielki zaszczyt poczytuję sobie możliwość bycia członkiem Stowarzyszenia Biblistów Polskich. Wielokrotnie w czasie naszych sympozjów, w których uczestniczę od 2000 r., słyszałem stwierdzenie, że bardzo intensywnie rozwija się biblistyka w kraju nad Wisłą, że w zasadzie jesteśmy już samowystarczalni, jeśli chodzi o kadre naukową najwyższej klasy, ale także w obszarze komentarzy, słowników, publikacji specjalistycznych. Znaczącym postępem z tego zakresu było pojawienie się, ciągle rozwijającej się, „Prymasowskiej Serii Biblijnej”. Cieszy także pojawienie i rozprzestrzenianie się Papieskiego Dzieła Biblijnego. w tym pięknym klimacie dynamicznego rozwoju, bardzo mocno wspieranego przez bł. Jana Pawła II, pojawił się oryginalny i niespotykany nurt w postaci biblistów świeckich. Obecność biblistów świeckich w polskiej biblistyce to element bardzo nowy, niespotykany we wcześniejszych wiekach. Zapewne nas wszystkich to zaskoczyło i dopiero uczymy się być razem, realizować różne działania, dyskutować i współpracować. Wymaga to otwartości, tolerancji i wyrozumiałości z obu stron. Kiedy po raz pierwszy uczestniczyłem w naszym sympozjum w 2000 r. w Krakowie, osób świeckich nie było chyba więcej niż dziesięć. Pierwszy zeszyt Stowarzyszenia, z 2004 r. pokazuje, że na 178 członków zwyczajnych świeccy stanowili grupę 22 osób. Obecnie, według stanu z 5 czerwca 2012 r., jest nas 47 osób w gronie 282 wszystkich zrzeszonych członków zwyczajnych. Obserwujemy więc znaczny wzrost.

Mówiąc o biblistach świeckich, skład których za chwilę zanalizujemy dokładniej, nie można pominąć osób, które w pewnym sensie były prekursorami z tej dziedziny. Zaliczyć chcę do tego grona publicystę i teologa Tadeusza Żychiewicza, którego ponad siedmusetronicowe opracowanie *Stare Przymierze*, napisane bardzo przystępnym językiem, wydane przez wydawnictwo Znak w 1986 r.,⁷ wniosło duży wkład w przybliżanie trudnych treści ksiąg Starego Testamentu. Dla osób, które ponad 20 lat temu, nie mając dostępu do komentarzy z serii pallotyńskiej, a które chciały trochę wnikliwiej zgłębiać przesłanie Ksiąg Świętych, bardzo ważnym stało się opracowanie świeckiego biblisty, Zenona Ziółkowskiego, *Najtrudniejsze stronice Biblii*, wydane w 1989 r.⁸ Nie chciałbym tu także pominąć prof. Anny Świderkówny, która jako znakomity badacz tekstów starożytnych pomogła nam, biblistom, we wnikanii w święte teksty, przygotowując opracowania z serii „Rozmowy o Biblii”.⁹

⁷ Por. T. Żychiewicz, *Stare Przymierze*, Kraków 1986.

⁸ Por. Z. Ziółkowski, *Najtrudniejsze stronice Biblii*, Warszawa 1989.

⁹ Por. A. Świderkówna, *Rozmowy o Biblii*, Warszawa 1994; taż, *Rozmów o Biblii ciąg dalszy*, Warszawa 1996; taż (tłum.), *Ewangelia według św. Marka*, Warszawa 1997; taż,

Na szczególne miejsce w tym krótkim spoglądaniu w niedawną przeszłość zasługuje prof. Michał Wojciechowski, który jako pierwszy w historii Kościoła katolickiego w Polsce uzyskał w 1996 r. stopień doktora habilitowanego z zakresu teologii biblijnej jako osoba świecka. Jest też pierwszym profesorem zwyczajnym w naszej dziedzinie. Jest on dla mnie niedościgłym wzorem aktywności osoby świeckiej w Kościele.

5. Krótka analiza

Według zestawienia z dnia 5 czerwca 2012 r.

Ogółem świeckich członków SBP – 47

Z tego wykształcenie z zakresu nauk biblijnych, teologii biblijnej i kierunków filologicznych, a także przyrodniczych związanych z Biblią – 45

Studia zagraniczne – 8

Pośród 47 świeckich członków SBP jest 26 kobiet i 21 mężczyzn

Stopnie naukowe: prof. – 2; dr hab. – 7; dr – 29; lic. – 9.

Według płci:

	prof.	dr hab.	dr	lic.
Kobiety	-	1	20	5
Mężczyźni	2	6	9	4

W małżeństwie: 16 osób; pozostałe: 31.

Zatrudnieni na wyższych uczelniach: 30 osób, z tego na wydziałach teologicznych: 18.

6. Miejsce biblistów świeckich w Kościele katolickim w Polsce

Z wielką pokorą rozmyślam nad wielkością umysłów, pracowitością, dorobkiem, siłą autorytetu naszych koleżanek i kolegów biblistów duchownych. Konsekwencją decyzji o pozytywnej odpowiedzi na powołanie do tego rodzaju

służby Bożej jest całkowite poświęcenie się Kościołowi. To właśnie głównie teolodzy w sutannach i habitach doprowadzili do takiego poziomu polską teologię biblijną w okresie kilku ostatnich dekad. Chylę czoło przed potęgą waszej wiedzy. Bardzo wielu ukończyło studia zagraniczne pod kierunkiem największych autorytetów z naszego obszaru teologii. To im zawdzięczmy doskonale przekłady, świetne i bardzo kompetentne komentarze, encyklopedie, atlasy i słowniki. My, teolodzy z zakresu teologii biblijnej, czerpiemy bardzo obficie z tego dorobku. Nigdy nie próbowałem się wypowiadać na tematy ściśle naukowe, wiedząc, że jestem pośród największych autorytetów, wybitnych specjalistów, przed kompetencjami których należy się tylko głęboko skłonić. Jest wielkim bogactwem naszej wspólnoty katolickiej w Polsce obecność tak wielu profesorów na wszystkich wydziałach teologicznych i w seminariach duchownych. Dzięki waszej wiedzy, oddaniu, zaangażowaniu, naukowej gorliwości, każdego roku do polskich parafii trafia bardzo duża rzesza duszpasterzy dobrze przygotowanych do przepowiadania, z rozbudzoną potrzebą stałego kontaktu ze słowem Bożym.

W tym wspaniale funkcjonującym organizmie, w tej części Mistycznego Ciała Jezusa, wydawać by się mogło, że nie jest konieczna obecność biblistów świeckich. Bez wątplenia niewielu z nas zdobędzie taki poziom wiedzy, jaki wy reprezentujecie, a to dlatego, że niewielu z nas ma i będzie miało możliwość realizacji studiów zagranicznych. Niewielu zdobędzie taki poziom znajomości języków starożytnych, ale i nowożytnych, nie mając na to środków, możliwości i czasu w takim zakresie, w jakim wy posiadacie. Niewielu z nas może sobie pozwolić na zakup nowości wydawniczych, szczególnie drogich słowników, komentarzy. Dla wielu z nas ich ceny są wręcz kosmiczne. Wielu z nas często staje przed wyborem kupna dziecku kurtki na zimę a kupnem kolejnej pozycji z Serii Prymasowskiej. Dla dużej części z nas, świeckich, ten wybór jest przesądzony. A jednak Duch Święty motywuje tych niesutannowych i niehabitowych do zdobywania tytułów, pisania artykułów i książek, uczestniczenia w sympozjach, starania się o miejsca wśród kadry na wydziałach teologicznych. Jaki może mieć w tym cel?

W czasie obrad Synodu Biskupów w 1987 r., który zaowocował adhortacją *Christifideles laici* (1988), Jan Paweł II nazwał wiernych świeckich olbrzymem, którego trzeba wreszcie obudzić. Ponad 20 lat wcześniej ojcowie soborowi we wspomnianej już deklaracji zapisali: „Jako uczestnicy funkcji Chrystusa – Kapłana, Proroka i Króla, mają świeccy swój czynny udział w życiu i działalności Kościoła. We wspólnotach kościelnych działalność ich jest do tego

stopnia konieczna, że bez niej apostołstwo samych pasterzy nie może zwykle być w pełni skuteczne. Świeccy bowiem, ożywieni duchem prawdziwie apostołskim, uzupełniają to, czego nie dostaje ich braciom, i pokrzepiają ducha zarówno pasterzy, jak i reszty wiernego ludu (por. 1 Kor 16,17-18), na wzór owych mężów i niewiast, którzy wspomagali Pawła w głoszeniu Ewangelii (por. Dz 18,18-26; Rz 16,3)” (nr 10).

Nowa ewangelizacja, która w wielu miejscach świata jest reewangelizacją, nie dokona się bez bardzo aktywnego udziału osób świeckich. Jan Paweł II powiedział, że owego kolosa trzeba obudzić. Jest to konieczność, ale także jest to warunek. Potwierdza to wcześniejsza wypowiedź Soboru. Świeccy z teologicznym przygotowaniem z zakresu Pisma Świętego są już dobrze przebudzeni, są zanurzeni w światło: „Twoje słowo jest lampą dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce” (Ps 119, 105) – mówi Psalmista. Światło w ciemność najpierw wdziera się w postaci delikatnych, słabych promyczków. Potrzebne jest niesienie tego światła w najodleglejsze zakamarki ciemności, w miejsca bardzo oddalone od kościołów parafialnych, od klasztorów, od plebanii, od wydziałów teologicznych. Chyba jednak to my mamy większe szanse, jak wskazał papieski kaznodzieja, by to światło zanieść do pubów, na stadiony, do centrów handlowych, na plaże, na giełdy, nowe osiedla, do domów, które nie przyjmują księdza po kolędzie. Mamy mniejszą wiedzę, ale więcej możliwości. Wy macie warsztat, przygotowujecie narzędzia, my przekazujemy je dalej. Robią to także duszpasterze, ale w niewielkim stopniu oddziałując na te 60, 70, 80% nieuczestniczących regularnie w praktykach religijnych. Świeccy bibliści w przekazywaniu światła są mostem łączącym ośrodki naukowe, gabinety, pracownie z domostwami, miejscami, środowiskami, z osobami często bardzo pogubionymi i zagrożonymi, dla których to światło jest niezbędną. Dla których i ze względu na których powstały Księgi Święte.

Dr hab. Mieczysław Guzewicz, SBP 58